

POMOC INNYM

Wielka radość dzieci niewidomych zjeżdżających na nartach w dół stoku

Grupa niezmordowanych w swym uporze ochotników na czele z Barbarą i Ronem Lusher rozpoczęła kolejny rok nauki jazdy na nartach dzieci (choć nie tylko) niewidomych.

Instruktorami są narciarze-ochotnicy (wolontariusze). Barbara z Ronem załatwiają wszystkie formalności tzn.: możliwość użycia stoków, wyciągów, sprzętu w prywatnych klubach narciarskich w Ontario, i dopilnowują wszystkiego, aby było bezpiecznie, a przede wszystkim, aby dzieci niewidome zachęcić do uprawiania narciarstwa. David Burnett zaś załatwia rzeczy pozostałe, np. transport dla niewidomych. Udaje im się to wyśmienicie, gdyż zaangażowani są w to ludzie, którzy pragną ułagodzić życie niewidomym. Szczególnie David - będąc sam niewidomym - rozumie to doskonale.

Jak już kiedyś pisałem, pierwsze kroki niewidomi robią w Uplands Ski Centre na terenie prywatnego klubu (po zachodniej stronie Yonge St. i trochę na południe od HWY #7/407), który jest udostępniany do tego celu. Zajęcia odbywają się w każdą środę w godz. 19.00-20.30. Tu niewidomi i potencjalni wolontariusze otrzymują pierwszy instruktaż i dokonują pierwszych zjazdów na dobrze przygotowanych do tego celu stokach, świetnych do nauki. Jest to na terenie Wielkiego Toronto czyli nie potrzeba dużo czasu na dojazd.

Pierwszego instruktaża udziela bardzo doświadczony instruktor narciarstwa Pat. Przyjemnie jest patrzeć z jaką cierpliwością i oddaniem potrafi w ciągu półtoro-godziny nauczyć niewidomego potencjalnego narciarza, aby zrobił pierwszy zjazd po stoku w dół, co powoduje wielką radość niewidomego narciarza.

Następny krok należy do in-



Wielka radość niewidomego Donalda

nnych instruktorów, czy też GUIDES. Wszystko robione jest w odpowiednim czasie, w zależności od poziomu potencjalnego narciarza.

Wielka radość - szczególnie dziecka - jest trudna do opisanania. To trzeba zobaczyć. To jest właśnie pełna zapłata za trud i poświęcenie ludzi chcących pomóc innym, którzy mają problem ze wzrokiem - głównym naszym "czujnikiem".

Kiedy adeptci narciarstwa zdołają odpowiednio doświadczenie, głównie pod kątem bezpieczeństwa, następuje następny etap.

Wszyscy mają szansę (oczywiście, jeżeli będzie odpowiednia liczba ochotników narciarzy-przewodników do pomocy), aby w każdą sobotę wyjeżdżać do luksusowych prywatnych klubów narciarskich na terenie Ontario, gdzie jeździ się bez konieczności stania w długich kolejkach. Niestety, większość ochotników to ludzie starsi i powoli "wykruszają się". Dlatego apeluję do każdego, komu temat nie jest obojętny, aby pomóc i dołączyć do tego wspaniałego programu, aby nie nastąpił moment, że HAWKS nie może dalej działać. Byłaby to nie-

powetowana strata dla niewidomych.

Dla tego programu bilety na wyciągi w klubach są bezpłatne. Jesteśmy tam gośćmi na specjalnych zasadach.

Każdy kto jeździ na nartach i choć trochę interesuje go los innego człowieka, powinien zobaczyć efekty pracy tej zapalanej grupy ludzi co może pomóc w podjęciu decyzji o dołączeniu do tego programu - zapraszam.

Nie jest to takie trudne, a daje wiele satysfakcji. Po wstępnym przeszkoleniu w Uplands, każdy narciarz może zacząć jeździć w tych prywatnych klubach, pomagając niewidomym, a na dodatek może zabrać ze sobą osobę towarzyszącą.

Po obejrzeniu tych roześmianych buziaczków, dzieci szczęśliwych, że mogą - tak jak inne - zjeżdżać w dół na nartach, łatwiej jest zrozumieć jakie jest to ważne.

Jeżeli macie Państwo w domu dziecko niewidome, czy słabo widzące - przyprowadźcie je do HAWKS. Może znacie taki przypadek po sąsiedzku? - powiadomcie tych rodziców o możliwościach, jakie daje HAWKS.

Jazda na nartach to wspaniały relaks dla wszystkich, a dla niewidomych szczególnie. Nie obawiajcie się powiadomić takich osób - na pewno będą Wam wdzięczne. Takie miejsce jak HAWKS SKI SCHOOL jest właśnie po to, aby umożliwić niewidomym rozpoczęcie nowego etapu życia, życia bardzo zbliżonego do tego, jakie mamy my, którym los niczego nie zabrał. Wczujmy się trochę w Ich sytuację i pamiętajmy o Nich.

Oczywiście pamiętajmy również o tym, że to wszystko jest realne, jeżeli my-widzący dołożymy do tego swoją "cegielkę". Krótko mówiąc, najprostszą metodą to zrobienie kroku próbnego. Dołączmy - choć na krótko, do takiego programu - jeżeli tylko czas na to pozwoli. Macie zagwarantowaną wdzięczność ludzi pokrzywdzonych przez los. Niesienie takiej pomocy przynosi wiele satysfakcji i jest bardzo wychowawcze dla dzieci.

Dzieci Państwa mogą zobaczyć to w Uplands.

Ująłem to tak, gdyż ktoś jeżdżący na nartach i mający dzieci, które chciałby nauczyć tego pięknego sportu, może je przypro-

wadzić do tego ośrodka. Jest tam szkoła nauki jazdy na nartach. Rodzic (czy dziadek/babcia) będąc włączonym w program HAWKS, może przyprowadzić swoje dzieci na naukę jazdy, a sam w tym czasie może pomóc

dów, aby nie zbagatelizować tego tematu.

Znam ludzi, którzy w ten sposób wykorzystują swój wolny czas, z korzyścią dla wszystkich. Ja staram się "praktykować" to z moją wnuczką i mam bardzo po-



Peter (Guide) pomaga Craigowi w bezpiecznym szusowaniu



Vic pilnuje aby młody Robert dotarł bezpiecznie do dolnej stacji wyciągu narciarskiego



dzieciom niewidomym. To podwójne wykorzystanie czasu. A po trzecie (może najważniejsze), dziecko Państwa nauczy się cenić i szanować to, czym natura nas obdarza. Uwierzcie mi - jest to wspaniałe doświadczenie i na pewno zaprocentuje w procesie wychowawczym Państwa dzieci. Większość dzieci nawet nie zdają sobie sprawy, jakie problemy mają inni.

Myślę, że przedstawiłem Państwu wystarczającą liczbę powo-

zytywne wyniki. Sami wygrani.

Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł usłyszeć nie tylko, że ktoś to czyta, chwaląc za poruszanie ważnego tematu. Mam nadzieję, że w końcu będę mógł przekazać Barbarze, że zgłosił się jeszcze jeden Polak do pomocy.

Chętnie udzielę szczegółowych informacji na ten temat.

Leszek Kociuba
tel.: 416-253-4412
lkociuba@gmail.com



Ian pomaga niewidomej Sarah, a Barbara Lush - założyciel i szefowa HAWKS Ski School od 40 lat - przygląda się ich wysiłkom